

# Kazimierz Kloskowski

---

## Antropologiczne uwarunkowania sozologii

---

Studia Philosophiae Christianae 31/2, 91-104

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KAZIMIERZ KŁOSKOWSKI

## ANTROPOLOGICZNE UWARUNKOWANIA SOZOLOGII

1. Wstęp. 2. Podstawy zachowania równowagi w relacji: człowiek - środowisko. Analiza w kontekście przedmiotowym. 3. Problem utrzymania równowagi relacji: człowiek - środowisko. Refleksje metaprzmiotowe. 4. Wokół praw nauki i przyrody. 4.1. Prawa przyrody a prawa nauki. Uwagi metodologiczne. 4.2. Prawo człowieka do życia w optymalnej równowadze z biosferą. Etyka sozologiczna. 5. Zakończenie.

### 1. WSTĘP

Próby określenia relacji zachodzących pomiędzy rzeczywistością człowieka a rzeczywistością przyrody trwają od zarania myśli ludzkiej. Już w starożytności uwidacznia się ogromne zainteresowanie przyrodą, światem i jego strukturą. Dzieje człowieka są zależne od sił kosmosu. Stąd człowiek pragnie poznać istniejący w świecie ład i porządek, które jednak są niedostępne w ramach poznania potocznego. Ów porządek i ład bowiem wpisane są w istotę zjawisk, które zgłębić można wyłącznie dzięki poznaniu filozoficznemu. Poznanie to w starożytności wyraża się bądź w materializmie, bądź w idealizmie, bądź też w koncepcji Arystotelesowskiej. Materializm głosi, że wszystko, co istnieje, także człowiek jest materią, ciałem (m.in. Leucyp, Demokryt, Lukrecjusz, stoicy). W ramach idealizmu teoria duszy stanowi ideę ciała. Człowiek jest najważniejszą istotą w świecie przyrody. Składa się on z ciała i duszy, które integrują w sobie świat przyrody i świat idealny. Dusza jako najważniejszy element człowieka została "uwięziona" w ciele, w materii, w świecie przyrody (Płaton, neoplatonicy). W ujęciach zakotwiczonych w poglądach Arystotelesa, głosi się, że wszystko, co istnieje, a więc także człowiek, złożone jest z wzajemnie komplementarnych „składników”. Jeden dotyczy rzeczywistości materialnej stanowiąc tworzywo, podłoże; drugi odnosi się do rzeczywistości duchowej, nadającej owej materii treść, konkretność i realność.

W średniowieczu pojawia się nowe ujęcie relacji człowieka i przyrody, kosmosu. Poznawanie przyrody staje się drugorzędnym celem

człowieka. Człowiekowi potrzebne jest poznanie Boga i duszy. Niemniej jednak owa swoista nieufność do świata przyrody wcale nie oznacza degradowania przyrody, wręcz przeciwnie - dokonuje się jej przewartościowania. Przyrodę traktuje się dynamicznie i ewolucjonistycznie. Już św. Augustyn zauważa, że Bóg stwarzając materię uaktywnił ją racjami załączkowymi (*rationes seminales*). Na owe racje składają się immanentne siły, dzięki którym przyroda mogła się rozwijać wyłaniając z siebie nowe formy. Z kolei św. Albert Wielki opisywane przez siebie zjawiska przyrodnicze wyjaśniał poprzez odwoływanie się do praw i mechanizmów naturalnych, odcinając się od najrozmaitszych spekulacji. Co więcej, św. Albert korzystając z naukowej metody badawczej, jakim był dla niego eksperyment (autopsja), stał się prekursorem nowego sposobu myślenia zwanego indukcyjnym<sup>1</sup>.

Świat według myślicieli średniowiecza został stworzony przez Boga i Bóg podtrzymuje go w swoim istnieniu. Stanowi on uporządkowany hierarchicznie zespół bytów, poczynając od aniołów poprzez człowieka a kończąc na ciałach mineralnych, w którym byty niższe służą wyższym.

Nadto warto w tym miejscu przypomnieć boecjańską koncepcję osoby ludzkiej jako indywidualnej substancji o rozumnej naturze. W wielkich zaś systemach scholastycznych człowieka traktuje się jako najwyższą istotę złożoną z ciała, ale i z rozumnej i wolnej duszy.

W nowożytności nastąpił nawrót do myśli greckiej. Jednocześnie ta nowo powstająca nauka w stosunkowo krótkim czasie obaliła utrwalone przez wieki poglądy astronomiczno-przyrodnicze. W tym czasie pojawiły się najróżnorodniejsze poglądy; m.in. twierdzi się, że wszystkim rządzi Przyroda wyrażająca się w jednostkach (M. Montaigne), Bóg jest istotą przyrody, tj. duszą świata., który jest nieskończony, jednorodny i harmonijny oraz doskonały (G. Bruno). Z kolei Kartezjusz głosi, że przyroda, a także zwierzęta i ciało ludzkie to po prostu wielkie maszyny. Inny racjonalista Th. Hobbes podkreślał dominującą rolę człowieka w stosunku do przyrody. Natomiast encyklopedyści francuscy ze swoją ideą naturalizmu akcentują to, że człowieka nie można przeciwstawić przyrodzie, gdyż jest on jednym z jej „składników”; jedyne źródło bogactwa człowieka stanowi ziemia i rolnictwo; społeczeństwo powinno kierować się prawami przyrody, a każde odstępstwo od tej zasady jest źródłem zła i cierpień. Tego typu poglądy stały się początkiem coraz

<sup>1</sup> K. Kłoskowski, *Święty Albert Wielki z Lauingen jako przyrodnik i myśliciel*, Universitas Gedanensis (1993)9, 37.

bardziej nasilającej się tendencji do podporządkowania przyrody człowiekowi. W XIX wieku kierunek ten został ugruntowany przez materializm i marksizm oraz rozwój techniczno-cywilizacyjny. W naszym zaś stuleciu człowieka traktuje się jako istotę autonomiczną i wyemancypowaną, wolną od wszystkiego i równocześnie mającą prawo do wszystkiego, w tym także do świata przyrody. Nie może więc dziwić pojawienie się w badaniach przyrodniczych, biologicznych i antropologicznych ogromnie aktualnej refleksji ekologicznej i sozologicznej.

Choćby tak skrótowe zaprezentowanie problematyki relacji człowiek-środowisko w literaturze przedmiotu stanowić może podstawę zrozumienia istoty badań sozologicznych i ekologicznych. W tym miejscu chciałbym mocno podkreślić, że ekologia bada stosunki pomiędzy organizmami i zespołami organizmów, a ich żywym i martwym środowiskiem. Natomiast przez sozologię, który to termin do polskiej literatury naukowej wprowadził W. Goetel w 1965 r., rozumie się naukę o ochronie naturalnego środowiska człowieka, o ochronie przyrody. Osobiście najbliższe mi jest rozumienie sozologii jako nauki o zachowaniu najkorzystniejszej dla potrzeb ludzkich równowagi w biosferze. Z definicji tej zrodziła się główna myśl artykułu. Chodzi mi przede wszystkim o wskazanie czynników przedmiotowych (punkt 2) i metapredmiotowych (punkt 3) decydujących o zachowaniu owej równowagi, przy czym próba refleksji metapredmiotowej służy uzasadnieniu konieczności zachowania swoistego *status quo* epistemologiczno-metodologicznego takich nauk jak sozologia i różnego typu antropologie. Dopiero w takim kontekście przeprowadzona analiza wymienionych zagadnień pozwala zrozumieć, jaki jest związek pomiędzy prawami przyrody a prawami nauki (sozologii) i prawami człowieka do życia w równowagowym środowisku (punkt 4).

## **2. PODSTAWY ZACHOWANIA RÓWNOWAGI W RELACJI CZŁOWIEK - ŚRODOWISKO. ANALIZA W KONTEKŚCIE PRZEDMIOTOWYM**

Próby utrzymania równowagi w biosferze ze względu na ludzkie potrzeby w dziejach ludzkości charakteryzują się swoistym dualizmem. I tak człowiek w epoce kamiennej, kiedy był łowcą, w gruncie rzeczy walczył z przyrodą o przetrwanie, ale i pasożytował na przyrodzie, np. zabijał więcej zwierzyny niż mógł skosztować. Równocześnie jednak łowcy tropiąc zwierzynę zapoznawali się ze szlakami ich wędrówek. W

konsekwencji człowiek bronił te stada przed drapieżnikami, ale przed sobą tego już nie czynił. Potrzebował mięsa, więc zabijał, współcześnie zaś „wymyśla” swoiste krzyżówki. Przystosowując przyrodę do własnych celów nie pyta, jak czują się np. owce, które mają nadmierną wełnę, świnie chorobliwie otyłe itp.

Z kolei w procesie naturalnego przekształcenia się myślistwa w pasterstwo człowiek we własnym interesie zaczął współdziałać z przyrodą. Rolnictwo pojawiło się na terenach, gdzie było zbyt mało zwierzyny niezbędnej do przeżycia, ponadto rolnictwo daje większe możliwości przechowywania pożywienia, zabezpiecza na okres nieurodzajów. Ale i tutaj można spostrzec swoistą absurdalność, która sprowadza się dziś do przyjmowania postawy maksymalnej eksploatacji pól.

Zapewne warto w tym miejscu przypomnieć biblijne polecenie skierowane przez Stwórcę do pierwszych ludzi: „bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1,23)<sup>1</sup>. Oczywiście jest jednak, że panem można być zarówno łaskawym, jak i okrutnym. I tak wiek XIX to kulminacja ideologii, zgodnie z którą sam człowiek urządza ziemię na nowo, zmieniając jej oblicze według własnego projektu. Dobrą ilustracją tej postawy może być budowa Kanału Sueskiego czy Kanału Panamskiego, którą sfinalizowano dopiero w 1915 r., a także budowa tamy powyżej Asuanu (1964). Ta ostatnia, owszem, daje Egipcjom olbrzymie korzyści (powiększenie terenów uprawnych o 18%, intensyfikację upraw najbardziej opłacalnych, wyklucza możliwość powodzi, daje lepsze warunki żeglugi po Nilu, znaczne zwiększenie rezerw energii elektrycznej), ale nie bez strat. Budowniczy radzieccy pominęli bowiem fakt, że Nilem spływa ogromnie żyzny namuł, który obecnie zatrzymuje tama; w konsekwencji z Jeziora Namera, powstaje bagno, namuł przestał użyźniać pola, trzeba było sięgnąć w Egipcie po nawozy sztuczne. A przecież Egipt już w starożytności był spichlerzem imperium rzymskiego - miał dwa zbiory w ciągu roku! Co więcej, chłopci dawniej wykorzystywali namuł jako materiał budowlany. Domki z niego zrobione były niezwykle użyteczne; namułowe „cegly” stanowiły znakomitą izolację (ciepło w

<sup>1</sup> Egzegeci interpretują ten fragment Pisma św. następująco: „panowanie człowieka w świecie przyrody dokonuje się poprzez jego władze duchowe - rozum i wolę. A zatem przez posiadanie rozumu i woli jest człowiek podobny do Boga, uczestniczy w rządach Bożych nad światem”. (Zob. M.Peter, *Wykład Pisma Świętego Starego Testamentu*, Poznań - Warszawa, 1970, 230), niemniej jednak „nie dlatego człowiek jest podobny do Boga, że panuje nad światem, lecz dlatego panuje, że jest podobny do Boga”. (Zob. S. Lach (red.), *Wstęp do Starego Testamentu*, Poznań - Warszawa, s. 229).

zimie, chłodno w lecie). Nadto namuł wypływał z delty Nilu do Morza Śródziemnego, gdzie ławice ryb żywiły się jego organicznymi składnikami. Brak namułu spowodował ogromne utrudnienia w rybołówstwie.

W dziejach człowieka można znaleźć i przykłady, które świadczą o partnerskim traktowaniu przyrody. I tak w XVI w. w Polsce kuźnic było kilkaset. Ale rzecz charakterystyczna, że zostały one rozlokowane nieprzypadkowo, tak żeby nie były zbyt blisko siebie. I wcale nie chodziło o kwestie konkurencji, ale o to, aby także dysponowały takim obszarem opału, który może być wyrównany naturalnym przyrostem lasu. Natomiast w Anglii rozwinięto hutnictwo na wysoką skalę, że ceną jest dzisiejszy brak lasów. Doszło do takich absurdów, że przedmioty, które normalnie można było wykonać z drewna, wytapiano z żelaza. Niemniej ta sytuacja dała początek koksowaniu węgla kamiennego i użytkowaniu go jako opału zamiast dotychczas stosowanego drewna. W Polsce współczesnej<sup>1</sup> także zauważamy podobnie dualistyczne postawy choćby w wypadku budowy kombinatu hutniczego Nowa Huta pod Krakowem czy innych ośrodków przemysłowych, takich jak Rafineria Gdańska, Siarkopol, Port Północny w Gdańsku itp.<sup>2</sup>

Te fakty, wybrane przykładowo, potwierdzają, że człowiek w swojej naturalnej historii jest nieprzerwanie związany ze światem przyrody. Zależność ta ma jedną charakterystyczną cechę (w relacji zwierzę - środowisko występuje ona w zaczątkowej formie), mianowicie umiejętność przekształcania środowiska, świata przyrody w świat techniki i kultury. W antropologii przyrodniczej podkreśla się, że owa zdolność przejawia się w używaniu m.in. narzędzi i w myśleniu. W konsekwencji przyjmuje się za niepodważalną prawdę, iż człowiek zajmuje w przyrodzie szczególne stanowisko. Co więcej, cała przyroda (ożywiona i nieożywiona) jest zbudowana z podobnych struktur fizyczno-chemicznych (atomów i drobin). Przyroda nie jest więc jakąś materią podlegającą jedynie prawom natury, ale w niej samej tkwi potencjalna możliwość przekształcania jej przez człowieka. Wniosek ten - jak się wydaje - jest oczywisty w wypadku zaakceptowania teorii ewolucji. Niektórzy jednak uczeni, jeszcze w XIX wieku pod wpływem teorii Darwina przyjęli zupełnie inne założenia i wnioski. Na przykład E. Haeckel podjął próbę zatarcia różnic pomiędzy człowiekiem i jego bezpośrednim środowiskiem przyrodniczym, tj. światem

<sup>1</sup> M. Odlanicki-Poczobut, [i in.], *Jak Kraków bronił się przed wielką metalurgią*, [w:] *Klęska ekologiczna Krakowa*, pod. red. M. Gumańskiej, A. Delorme, Kraków 1990, 89-91.

<sup>2</sup> Zob. G. Dobrzański, [i in.], *Ochrona środowiska przyrodniczego*, Białystok 1995, 19-155.

zwierzęcym. Głosząc tzw. monizm materialistyczny uważał, że tezę: człowiek rozwinął się ze świata zwierząt, można zredukować do stwierdzenia, jakoby człowiek nie różnił się od zwierzęcia; tym samym człowiek jest jedynie pewnego rodzaju zwierzęciem<sup>1</sup>. Takie jednostronne spojrzenie na człowieka przewycięża się podkreślając, że rośliny i zwierzęta wciąż podlegają ewolucji biologicznej, człowiek zaś „stając się” człowiekiem przekroczył tę ewolucję. I właśnie owo „wyzwolenie” z ewolucji biologicznej znaczy z jednej strony, że stał się on panem natury, z drugiej zaś umie tą naturą kierować zgodnie ze swoją wolą. Nie oznacza to jednak, że przestał być z nią związany biologicznie. W konsekwencji tegoż fundamentalnym założeniem relacji człowiek - środowisko staje się postulat by wszelkie badania sozologiczne opierały się na ciągłym odkrywaniu istoty wspólnoty człowieka z naturą. Ponadto w ramach tego oczywistego twierdzenia można czynić korekty wszelkich poglądów dotyczących zachowania równowagi relacji człowiek - środowisko<sup>2</sup>. Aby czynić to poprawnie pod względem metodologicznym należy dokonać analizy tegoż zagadnienia w płaszczyźnie metaprzmiotowej.

### 3. PROBLEM RÓWNOWAGI RELACJI CZŁOWIEK - ŚRODOWISKO. REFLEKSJE METAPRZEDMIOTOWE

Jak wcześniej zaznaczyłem badaniem zachowania optymalnej równowagi w biosferze w aspekcie ludzkich potrzeb zajmuje się sozologia.

W literaturze przedmiotu tę naukę traktuje się bądź jako podstawową dyscyplinę biologii, bądź jako integralną część różnych nauk biologicznych i antropologicznych oraz wielu innych nauk (medycznych, nauk o Ziemi i planowaniu przestrzennym, nauk prawnych, filozoficznych). O takim umiejscowieniu sozologii pośród innych dyscyplin naukowych - jak się wydaje - zadecydowało rozumienie terminu „środowisko”. W naukach biologicznych zasadniczo nie definiuje się tegoż terminu, wskazując równocześnie, iż jest on pojęciem pierwotnym. Jednak w sozologii przez środowisko rozumie się to wszystko, co stanowi otoczenie danego organizmu żywego bądź układu nieożywionego. Oczywiście jest, że różnorodne elementy tegoż otoczenia oddziałują na człowieka z rozmaitą

<sup>1</sup> B. Hałaczek, *Człowiek w statycznym i dynamicznym poglądzie na świat*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” (1974)7, 205.

<sup>2</sup> Zob. K. Górka, [i in.], *Ochrona środowiska*, Warszawa 1991; L. Pawłowski, S. Zięba (pod red.), *Humanizm ekologiczny: Jakiej filozofii potrzebuje ekologia, ochrona przyrody a ochrona człowieka*, vol. 1, Lublin 1992.

siłą. W sumie pojawia się sprzężenie zwrotne w relacji człowiek - środowisko. „Organizm przechodzi swym polem w środowisko i odwrotnie - środowisko przenika organizm. Środowisko nie otacza wcale układu biologicznego, jest niejako jego integralną częścią, jest funkcjonalnie z nim sprzężone”<sup>1</sup>. Człowiek jednak przez to, że jest rozumny i wolny, jest w stanie to zintegrowanie przeżywać w sposób immanentny, jak i transcendentny. W pierwszym wypadku siebie traktuje jako częśćkę przyrody, w drugim zaś jako kogoś, kto może wpływać na procesy przyrody. W konsekwencji sozologia przede wszystkim ukazuje miejsce człowieka w jego naturalnym środowisku i określa jego rolę. Obejmuje zatem całokształt problematyki związanej z równowagą między człowiekiem a środowiskiem.

Antropologia przyrodnicza bada to wszystko, co jest związane z człowiekiem jako częśćką przyrody. Natomiast w ramach antropologii filozoficznej dokonuje się refleksji nad bytem człowieka, jego pochodzeniem, istotą, celem i sensem istnienia. Z kolei antropologia teologiczna ujmuje człowieka jako istotę stworzoną przez Boga i w Bogu posiadającą swoje uzasadnienie. Dlatego też wszelkie badania zachowania równowagi w biosferze stanowią *de facto* refleksję antropologiczną. Sozologia „uzupełnia” badania antropologiczne, analizę życia fizycznego i duchowego człowieka i jego kultury. Wiadomo, że człowiek jest kimś więcej niż tylko istotą biologiczną. Gdy uzna się nadto, że kultura stanowi jego cechę wyróżniającą (obejmując systemy wartości, idee, religie, dzieła sztuki), wskazuje się na dwa jego wymiary: biologiczny i kulturowy. „W wymiarze biologicznym każdy osobnik stanowi wynik współdziałania jego wyposażenia genetycznego (genomu) i środowiska. Końcowym wynikiem tego współdziałania jest właśnie konkretny osobnik ze wszystkimi swoimi cechami, wykształconymi w ten, a nie inny sposób - mówimy o fenotypie. Fenotyp jest zrealizowanym genotypem. Jeśli ktoś np. ma zadatki na wysoki wzrost, ale będzie niedostatecznie karmiony (wpływ środowiska), nie osiągnie wzrostu, do którego predysponuje go genotyp”<sup>2</sup>. Gdy osobnik przyswaja sobie elementy kultury, staje się osobą (fenotypem kulturowym).

Sozologia unifikując rezultaty cząstkowego poznania uzyskanego w ramach antropologii przyrodniczej i filozoficznej, kulturowej i teologicznej, ze względu na własne zadania badawcze staje się modelową wręcz nauką interdyscyplinarną. Równocześnie także sozologia poprzez swoje badania

<sup>1</sup> W. Sedlak, *Biofizyczne aspekty ekologii*, „Wiadomości Ekologiczne” 16 (1970), 43-53.

<sup>2</sup> A. Paszewski, *Człowiek wobec rewolucji biomedycznej*, „Więź” XXXV(1992)6(404), 32.



opisowe, wyjaśniające i konstrukcyjne oddziałuje na antropologię. Wszak badania sozologiczne odnoszą się do: opisu faktycznego stanu przyrody, wskazania obiektów degradujących środowisko, uwypuklenia oddziaływania zmieniającego się środowiska na istoty w nim żyjące, tworzenia norm prawnych i administracyjnych, edukacji aksjologicznej, a zwłaszcza etycznej w zakresie korzystania z naturalnego środowiska, analizy wpływu środowiska na psychizm człowieka, badań medycznych nowych chorób pojawiających się w wyniku zmian środowiska<sup>1</sup>. Dlatego też prawomocne staje się twierdzenie, że sozologia wchodzi w sam trzon badań antropologicznych, i odwrotnie - antropologia stanowi klucz do analiz sozologicznych.

Z jakiego więc typu sprzężeniami czy też uzależnieniami mamy do czynienia w relacji antropologia - sozologia? S. Kamiński<sup>2</sup> wskazuje na trzy typy przedmiotowej zależności nauk polegającej na uwarunkowaniu zawartości informacyjnej jednej nauki od drugiej. Chodzi tutaj o zależność genetyczną, strukturalną i funkcjonalną. Z pierwszą z nich, tj. z zależnością genetyczną mamy do czynienia wówczas, gdy jedna nauka stanowi źródło pojawienia się drugiej nauki bądź jest wczesnym etapem jej rozwoju. W odniesieniu do sozologii trzeba przyznać, że jest ona zależna genetycznie od antropologii czy też biologii w ogólności. Obie te nauki dostarczają podstawowych pojęć, terminów, a także metod badawczych, sugerując heurystycznie pewne twierdzenia dla analiz sozologicznych. Gdy chodzi o zależność strukturalną, to dotyczy ona zarówno uwarunkowania antropologii od sozologii, jak i odwrotnie. Przykładem takiego obustronnego uwarunkowania przesłanek i założeń może być rozumienie środowiska czy też odróżnianie poziomów struktury człowieka: biologicznej, psychicznej i duchowej. Podobnie ma się sprawa z zależnością funkcjonalną, gdyż tak jak uprawianie sozologii ułatwione jest przez antropologię, tak też przeprowadzanie badań antropologicznych staje się łatwiejsze dzięki sozologii choćby poprzez korzystanie z analogii oraz z modeli ilustracyjnych (dane statystyczne, schematy oddziaływań, ilość czynników współdziałających na siebie itd.). To wszystko ma ogromny wpływ na wartość epistemologiczną ostatecznych wyników badań antropologicznych i sozologicznych.

Zaprezentowana w tym punkcie charakterystyka uwarunkowań nauk: sozologii i antropologii ze względu na zupełność naszych analiz

<sup>1</sup> Zob. J.M. Dołęga, *Człowiek w zagrożonym środowisku*, Warszawa 1993, 26-27.

<sup>2</sup> St. Kamiński, *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1981, 255.

domaga się podjęcia refleksji dotyczącej zależności praw sozologii od praw przyrody, formułowanych na bazie powiązań przyczynowo-skutkowych różnych zjawisk i procesów przyrodniczych oraz praw człowieka do życia w optymalnym dla niego środowisku.

#### 4. WOKÓŁ PRAW NAUKI I PRZYRODY

Najbardziej fundamentalne twierdzenie (prawo) sozologii można sformułować następująco:

Człowiek jest zdolny do zachowania stanu optymalnej równowagi w biosferze ze względu na swoje potrzeby tylko wówczas, gdy nie przekroczy „koniecznego poziomu” korzystania ze swojego naturalnego środowiska.

Jak łatwo zauważyć kluczem do zrozumienia, a następnie ewentualnego przyjęcia tegoż twierdzenia jest rozwiązanie kwestii „koniecznego poziomu”, nieodzownego dla człowieka, by mógł żyć, dla przyrody zaś - by przetrwała. Wydaje się, że kwestia ta jest przede wszystkim uzależniona od przyjęcia bądź odrzucenia następujących założeń: człowiek i przyroda jest dobrem, życie i zdrowie człowieka mają najwyższą wartość, człowiek to centrum swojego naturalnego środowiska w tym sensie, że stanowi niejako „soczewkę”, w której ogniskują się różnorodne linie rozwojowe Wszechświata. Krótko mówiąc chodzi więc tutaj, zarówno o prawa aksjologiczne, jak i o zasadę antropiczną: „Wszechświat musi posiadać takie własności, które umożliwiają rozwój życia w określonym stadium ewolucji kosmicznej”<sup>1</sup>. Dla ludzi religijnych ważne jest też traktowanie człowieka i przyrody jako dzieła Boga - Stwórcy. W kontekście tych twierdzeń ocena zasobności środowiska naturalnego czy też zdolności eksploatacyjnych człowieka nie wydaje się twórczym zajęciem. Należy raczej skoncentrować się na przeanalizowaniu relacji: człowiek-środowisko w perspektywie wspomnianych praw człowieka i jego otoczenia.

##### 4.1. PRAWA PRZYRODY A PRAWA NAUKI. UWAGI METODOLOGICZNE

W dotychczasowych rozważaniach doszedłem do wniosku, iż sozologia to nauka szczególnego rodzaju. Z jednej strony twierdzenia tejsze nauki opisują prawa rządzące przyrodą i jej ochroną (w skrócie będą używał pojęcia „prawa przyrody”), z drugiej zaś uwzględniają prawa oparte

<sup>1</sup> G.B. Carter, *Large number coincidences and the anthropic principle in cosmology*, [w:], *Confrontation of cosmological theories with observational data*, ed. by M.S. Longair Dodrecht 1974, 291.

na antropologii - prawa człowieka (uprawnienia) i normy aksjologiczne (etyczne). Wydaje się, iż powyższe można rozmaicie interpretować.

Dla jednych uczonych<sup>1</sup> pojęcie prawa kojarzy się z pojęciem normy, zakazu. W związku z tym uważają, że prawo przyrody nie jest opisem rzeczywistości, lecz stanowi raczej normę odróżniającą to, co może zajść w rzeczywistości, od tego co nie może się zdarzyć. Prawo więc jest swoistym opisem możliwości i pośród tych praw wyróżnia się dwa typy. Pierwszy z nich obejmuje cały kontekst prawa, tj. „pole możliwości” zaistnienia danego zjawiska. Obrazową ilustracją takiej sytuacji jest wcześniej podany opis, kiedy to człowiek był łowcą w epoce kamiennej i zasadniczo walczył z przyrodą o przetrwanie i równocześnie pasożytował na przyrodzie - zabijając więcej zwierzyny niż mógł skonsumować. Innym przykładem - może być zanieczyszczenie środowiska w wyniku „destrukcyjnego oddziaływania” człowieka na świat przyrody, zakłócającego równowagę pomiędzy biosferą i antroposferą.

Drugi natomiast typ określa prawidłowości owej walki o przetrwanie i pasożytowanie człowieka na przyrodzie, prawidłowości owego zanieczyszczenia, tzn. wskazuje na konkretne powiązania przyczynowe obiektów istniejących i zjawisk zachodzących w rzeczywistości. Inaczej mówiąc, pierwszy rodzaj prawa „podciąga” zjawisko walki o przetrwanie człowieka, pasożytowanie człowieka na przyrodzie, zanieczyszczenie środowiska do jakiejś ogólnej zasady; w ramach zaś drugiego włącza się wymienione sytuacje w łańcuch przyczynowo-skutkowy. Konsekwentnie oba te typy wyjaśniania *de facto* sprowadzają się do odpowiedzi na pytanie, jak funkcjonuje przyroda łącznie z człowiekiem. Nie jest więc tutaj możliwe uzyskanie odpowiedzi na pytanie, dlaczego ona tak a nie inaczej działa? Ta kwestia domaga się analiz antropologicznych. Po prostu „realne fakty są rozpoznawane przez naukę jako skomplikowana wypadkowa realizacji wielu różnych tendencji, wielu możliwości. [...] Prawa przyrody realizują się w określonych, „czystych” sytuacjach, są prawidłowościami w zachowaniu się abstrakcyjnych obiektów, te zaś nie redukują się do zbiorów stowarzyszonych z nimi fizycznych przedmiotów, a co więcej, przynależność do danego zbioru w przypadku wielu obiektów abstrakcyjnych [...] nie jest trwała. Tylko też wtedy, gdy fizyczny przedmiot znajduje się w takiej „czystej” sytuacji, lub gdy udaje się oszacować i uwzględnić wpływ „zaburzeń”, możemy oczekiwać, że prawo obejmuje również zachowanie się tego przedmiotu”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> E. Kałużyńska, *Modele teorii empirycznych*, Warszawa 1994, 26-27.

<sup>2</sup> *Tamże*, 240.

Oczywiście słowa te mając różny stopień ogólności mogą obowiązywać zawsze i wszędzie, bądź w ograniczonym zakresie, jak choćby prawa sozologiczne. Gdy chodzi o tę drugą możliwość, to głównym powodem owego ograniczonego obowiązywania jest fakt, że człowiek jako obiekt badań stanowi tu osobliwość: jest podmiotem i równocześnie przedmiotem badań zarówno antropologicznych, jak i sozologicznych. Co więcej, jego funkcjonowanie zależy od aktualnego osądu danej sytuacji badawczej, od tego co pragnie osiągnąć w swoich badaniach, a więc od założeń pozaantropologicznych i pozasozologicznych.

Moim zdaniem tezę podaną we wstępie niniejszego fragmentu pracy można prawomocnie oprzeć jeszcze na innych założeniach. Proponuję, aby klasyczny schemat metodologiczny, w którego ramach odróżnia się prawa przyrody (obiektywne prawidłowości świata przyrody) od praw nauki (intersubiektywne wyrażanie wiedzy naukowej) uzupełnić kategorią prawa Natury (określenie A.S. Eddingtona)<sup>1</sup>.

W znaczeniu szerszym prawa przyrody to stałe relacje pomiędzy przedmiotami, właściwościami i zjawiskami; w znaczeniu węższym - stałe relacje pomiędzy wielkościami fizycznymi wyrażone w języku matematycznym; prawa przyrody odkrywane są w naukach przyrodniczych. Od czasów Galileusza (1564-1642) i Isaaca Newtona (1643-1727) na procedurę odkrywania praw przyrody składa się kilka etapów: zbieranie danych obserwacji (m.in. opis faktyczny stanu przyrody, wskazanie obiektów niszczących środowisko naturalne człowieka), ujęcie spostrzeżeń w określoną formę pojęciową i wyrażanie jej niekiedy wzorem matematycznym, najczęściej w postaci równań lub funkcji matematycznych przedstawiających zależności jednych wielkości od drugich oraz wreszcie przeprowadzenie eksperymentów sprawdzających. Prawa przyrody są aproksymatywne, tzn. stanowią one nie tyle wierną kopię zachodzących zjawisk, co są raczej ich przybliżonymi formułami. Mają też charakter uproszczony, tzn. uwzględniają tylko niektóre elementy.

Prawa nauki zaś to twierdzenia ściśle ogólne, sformułowane w języku danej nauki (przykładowo sozologii), opisujące prawidłowości zachodzące pomiędzy zjawiskami, właściwościami, przedmiotami (np. czynnikami zmieniającymi środowisko i jego wpływ na życie człowieka) oraz służące wyjaśnianiu i przewidywaniu zjawisk, w konsekwencji

<sup>1</sup> K. Kłoskowski, *Prawo nauki, prawo przyrody, prawo Natury*, [w:] *Słownik pojęć i terminów filozoficznych*, pod red. W. Krajewskiego, Warszawa 1995 (w druku).

eliminowaniu źródeł zanieczyszczeń środowiska. W XX wieku ukształtowały się dwie podstawowe koncepcje praw nauk: pozytywistyczna i konwencjonalistyczna. Pierwszą z nich spotkać można w pracach E. Macha (1838-1916), dla którego prawo nauki nie jest jakimś twierdzeniem, ale raczej regułą metodologiczną przyjmowania w pewną całość poszczególnych opisów badanego zjawiska. Prawo nauki jest więc po prostu raportem o zaobserwowanych stałych parametrach zjawisk i przedmiotów. Konwencjonalistyczna koncepcja praw nauki (rozpowszechniona szczególnie we Francji) głosi natomiast, że prawa naukowe mają charakter umowy (np. w twierdzeniu, że srebro topi się w temperaturze 960 stopni C skala temperatury jest przez ludzi ustalona dowolnie i umownie<sup>1</sup>). Natomiast prawa natury to nieempiryczne zasady bytu materialnego. W odniesieniu do badań sozologicznych stanowią je wszelkiego typu twierdzenia o charakterze aksjologicznym (np. przyroda i człowiek jest dobrem) i określające, kim jest człowiek.

Powyższe prowadzi do zbudowania następującego schematu:

prawa nauki ↔ prawa Natury ↔ prawa przyrody

Prawa nauki, czyli ogólne sformułowania sozologii spełniają się w prawach Natury (np. sprawa kuźnic w Polsce w XVI w. i hutnictwa w Anglii). Gdyby prawa sozologiczne nie urzeczywistniały się dzięki prawom Natury, wówczas należałoby zmienić rozumienie sozologii albo ją w ogóle odrzucić (nauka o optymalnej równowadze). Co więcej - w świetle praw Natury wyjaśnienie danych ma swoją podstawową wartość empiryczną, nadto wyniki obserwacji sozologicznej łączą się z prawami sozologii poprzez prawa Natury. Bez prawa natury niezwykle trudno byłoby przedstawić istotę związku praw nauki i praw przyrody w sozologii.

#### 4.2. PRAWO CZŁOWIEKA DO ŻYCIA W OPTYMALNEJ RÓWNOWADZE Z BIOSFERĄ

Normy postępowania człowieka - jeśli nie traktuje się ich jako pustych deklaracji - mogą służyć do oceny jego postawy szacunku bądź braku czci w odniesieniu do swojego naturalnego środowiska. Wynikają one (normy) z troski o zachowanie równowagi w relacji: człowiek -

<sup>1</sup> Wydaje się, że obie koncepcje funkcjonują w sozologii. Temat ten jednak wymaga odrębnego opracowania.

środowisko, która to troska staje się powinnością moralną wszystkich współczesnych ludzi wobec przyszłych pokoleń.

Etyczne postępowanie człowieka wobec przyrody może opierać się na najrozmaitszych zasadach. Jedni uczeni odwołują się do teorii Gai<sup>1</sup>, inni do teorii ewolucji<sup>2</sup>, jeszcze inni do tzw. przykazań ekologicznych<sup>3</sup>. Osobiście za T. Ślipką<sup>4</sup> przyjmuję następujące normy współzycia człowieka z biosferą:

a) Przyroda stanowi wielkie dobro dla człowieka, albowiem „dostarcza niezbędnych materialnych warunków egzystencji człowieka”;

b) przyroda wyzwala w człowieku całą gamę przeżyć od estetycznych, aż po religijne;

c) uprawnienie człowieka do kontemplacji przyrody i partnerskiego jej traktowania jest prawem do produkowania dóbr materialnych;

d) człowiek musi wykorzystać środki zapobiegające degradowaniu środowiska. Chodzi tutaj przede wszystkim o mądre planowanie eksploatacji posiadanych zasobów surowcowych oraz innych dóbr gospodarczych;

e) rozwój gospodarczy poszczególnych rejonów kuli ziemskiej nie może degradować człowieka i pozbawiać go prawa do życia w zdrowym środowisku.

Jak łatwo zauważyć, podane normy uwarunkowane są: uznaniem ograniczoności zasobów przyrody, traktowaniem człowieka jako integralnego fragmentu świata przyrody, minimalizacją zakłóceń istniejącego stanu równowagi w przyrodzie, pragnieniem przekazania środowiska w niezmiennym stanie przyszłym pokoleniom, przewidywaniem zagrożeń długoterminowego oddziaływania człowieka na przyrodę<sup>5</sup>.

#### WNIOSKI KOŃCOWE

Sozologia jako nauka zajmuje się kompleksowymi badaniami zachowań człowieka wobec środowiska. Jego racjonalna przebudowa i zarazem ochrona jest wielorako (genetycznie, strukturalnie i funkcjonalnie) uzależniona od szeroko rozumianej, (w różnych aspektach ujętej)

<sup>1</sup> D.Kiełczewski, *Wybrane nurty filozofii ekologicznej*, „Terra et vita” 89(1993).

<sup>2</sup> F. Capra, *Punkt zwrotny*, Warszawa 1987, 12.

<sup>3</sup> *Dziesięć przykazań ekologicznych* [w:] *Zielona antologia*, Gliwice 1989, 72.

<sup>4</sup> T. Ślipko, *Zarys etyki szczegółowej*, t. 1, Kraków 1982, 395-399.

<sup>5</sup> E. Kośmicki, *Podstawy etyki ekologicznej*, Warszawa, 1989, 67.

antropologii. I tak, antropologia przyrodnicza ukazuje człowieka jako część przyrody, podlegającą tym samym prawom przyrodniczym. Niszczenie przyrody jest zatem jednocześnie niszczeniem człowieka. Z kolei antropologia kulturowa i społeczna ukazuje człowieka jako istotę zdolną do abstrakcyjnego myślenia, języka, wytwarzania narzędzi, kierowania doświadczeniem opartym na tradycji. Wynika z tego, że człowiek jest nie tylko częścią przyrody, ale także podmiotem przemian, przekształcającym środowisko. Antropologia filozoficzna zaś wskazuje na człowieka jako jednostkę psychofizyczną, osobę. Człowiek jest zdolny do refleksji, poznania samego siebie w środowisku. Jego racjonalność zobowiązuje do równowagi, co stanowi istotny problem sozologii.

W końcu należy uwzględnić antropologię teologiczną - zgodnie ze średniowieczną myślą „Positus est homo in medio nec Deus” - człowiek i jego środowisko w Bogu mają swój początek i utrzymanie w istnieniu. Refleksja antropologii teologicznej winna zatem we właściwy sposób ująć biblijne polecenie „czyńcie sobie ziemię poddaną”.

Odnosnie do relacji praw przyrody i praw nauki analizy przeprowadzone w niniejszym artykule potwierdziły, że prawa przyrody odkrywamy w prawach nauki, z kolei prawa nauki „nakładamy” na prawa przyrody. W związku z tym prawa nauki pokazują, w jakim zakresie można korzystać z praw przyrody.

#### ANTROPOLOGICAL CONDITIONS OF THE SOZOLOGY

##### Summary

Sozology, as a science deals with a complex study of man's conduct towards his environment. Its rational reconstruction and preservation is, in many ways (genetic, structural, functional) dependent on the widely understood (recognized in many aspects) anthropology. Then the natural anthropology delineate a man as an element of nature which undergoes the same laws of nature. Devastation of nature, then means the destruction of a man. At the same time social and cultural anthropology claims a man to be a creature capable of abstract thinking, using language, production of tools, following the experience based on tradition. As a result, a man is not only an element of nature but a subject of transformation and transforming his environment as well. Philosophic antropology shows a man to be a psycho-physic individual, a person. A man is capable of reflection, cognition of himself in his environment. This rationalism binds him to preserve the balance, what is the essential problem of sozology.